

Samolot administracji Putina wylądował w Izraelu

3 listopada 2024

Z góry zastrzegam, że nie mam możliwości weryfikacji tytułowego zdarzenia, o którym piszę. Kiedy cały bezmyślny świat strzyże uszami i wybałusza gały na wyborczy cyrk za oceanem, w sobotę – 2 listopada 2024 roku, w godzinach południowych specjalny samolot z wielkim napisem „Rossija” TU-214SR, wylądował na lotnisku w Izraelu. Samolot ten znajduje się w gestii administracji prezydenckiej Władimira Putina.



Wcześniej odnotowano lądowanie tegoż samolotu na lotnisku Ben Guriona 17 października br. Na kilkugodzinną obecność rosyjskiej jednostki powietrznej w Izraelu Hezbollah wstrzymał ostrzał rakietowy. Media w Tel Awiwie podniosły kwestię pojawienia się rosyjskiego samolotu zastanawiając czy wizyta delegacji na pokładzie może być związana z pośrednictwem Rosji w kontaktach Iran-Izrael, czy była próbą mediacji między tymi państwami przez samego prezydenta Putina.

Domysły poszły również w kierunku takim, że brak efektów dotychczasowych wysłanników amerykańskich w osobach Blinkena i Hochsteina, skłonił dyplomację rosyjską do podjęcia negocjacji. Izraelska strona wykluczyła możliwość, by rozmowy mogły dotyczyć uwolnienia dwóch rosyjskich obywateli znajdujących się wśród zakładników Hamasu. Mieliby nimi być Aleksander Sasza Trufanow i Maksim Herkiw.

Zastępca szefa biura politycznego Hamasu – Mousa Abu Marzouk, dokładnie tego samego dnia złożył wizytę w Moskwie. Rozmawiał z wiceministrem spraw zagranicznych Rosji – Michaiłem Bogdanowem o możliwości uwolnienia zakładników.

Moment do załatwienia politycznych spraw może i zgrabnie wybrany, ale nadanie mu rangi poprzez zaangażowanie rosyjskiego odpowiednika Air Force 1 cokolwiek pompatyczne jak na cel. Prędzej chodziłoby o uzgodnienie możliwości zakończenia, czy też przerwania obu wojen – ukraińskiej i izraelskiej w tym samym interesie. Śmielej rozważając, Rosja gotowa nie pójść dalej oszczędzając znaczną część Ukrainy w zamian za przerwanie ludobójstwa w Gazie i wycofanie do proponowanych przez ONZ granic z 1967 roku. Terytorialnie, korzystniejszym dla wybranych byłby żyzny większy kąsek ukraińskiej ziemi, ale politycznie panowanie nad bogactwem kopalnym Bliskiego Wschodu w aktualnej sytuacji ma większe znaczenie. Przesądzi pazerność, bądź chwilowa z niej rezygnacja plemienia opętanego na punkcie żądzy posiadania.

Temu drobnemu medialnemu incydentowi towarzyszy cały szereg komunikatów z obu frontów, że upadek jest tak samo nieunikniony jak szybki. Wypowiada się na ten temat izraelski spec Yoav Gallant zarzucający Benjaminowi Netanjahu całkowity brak strategii. Poza dewastacją obszaru Gazy i mordowaniem ludności cywilnej nie są w stanie zgasić ducha przetrwania, bo nie udaje się pokonać Hamasu. Bunt w armii izraelskiej nie wskazuje na możliwość panowania na podbitym terenie.

Innym głosem krytyki połączonej z interesem jest David Petraeus (dyrektor CIA w rządzie Baracka Obamy, skompromitowany ujawnianiem tajemnic państwowych kochance), któremu śpieszno do odbudowy Gazy. „Należy stworzyć wizję dla ludności palestyńskiej na wzór tej, jaka stworzona została w Iraku – Faludży. Powiedzieliśmy im otwarcie, że zamierzamy stworzyć dla nich lepsze życie, wypędzając Al-Kaidę, zakładając wspólnoty, które odgródzone skutecznymi murami, będziemy ochraniać. Nas takie rozwiązanie na Florydzie kosztuje ogromne pieniądze, a wam podarujemy je za darmo” – uważa Petraeus.

Spokojnej niedzieli.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](#), [X.com](#)

Źródło: WolneMedia.net